

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
 Miesięcznie 3 k. 70 h.
 Z odnośnieniem do domu . 4 k. 70 h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
 Miesięcznie 4 k. 70 h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
 Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 6 do 7 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.
 Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

Numer pojedynczy 24 halercze.

Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnera, ulica Skaryszewska № 16; J. Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej

Cena ogłoszeń:
 Na 1 str. wiersz garmontowy 2 k. — h.
 „ III „ „ „ petitowy . 1 „ 20 „
 „ IV „ „ „ „ — „ 60 „
 Drobne za wyraz — „ 20 „

KINO Y. Sensacja! Dziś ostatni dzień! Sensacja!
UZARY. Przysięga Halki Dramat w 5-ciu aktach ze słynną artystką warszawską MIA MARĄ

JULJAN MIECZNIKOWSKI **WELNIANE JEDWABNE**
 POLECA: **BAWELNIANE WYROBY**
RADOM. PRZYJMUJE FUTRA NA PRZECHOWANIE.

Teatr „Variete” Dziś i codziennie **Zabawa na Rybakach**
 Pierwszorządny program artystyczny **Zegarmistrz erzatz** wesoła scena z życia nadwiślaków.
 w sali Restauracyjnej Hotelu Europejskiego. **SKETCH** Oprócz tego 10 numerów solowych.
 Początek o godz. 10 wiecz. Uwaga. Wejście bezpłatne.

Wydawnictwa szkolne
Arcta, Gebethnera i Wolffa, Fiszera
 i innych firm polskich poleca hurtowo Księgarnia

Edward Suchański w Radomiu.

Sklepy, kółka i nauczycielstwo korzystają z rabatów.

Zarząd Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Radomiu
 Plac 3 Maja № 2

podaje do wiadomości, iż T-wo rozpoczęło wydawanie pożyczek w **koronach**, oraz przyjmuje na oprocentowanie wkłady w walucie rublowej i koronowej.
 Radom, d. 1 lipca 1918 roku. 355-4

Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o łaskawe nadesłanie zaległej prenumeraty.
W przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłanie pisma od 14 b. m.
Administracja „Głosu Radomskiego“.

TO, O CO GŁÓWNIIE CHODZI...

We wszelkich projektach i „żądaniach“ wysuwanych przez sfery niemieckie odnośnie przyszłego ukształtowania się stosunków Polski do państw centralnych stale powtarza się jeden i ten sam motyw, podkreślony silniej jak cele polityczne, to jest—sojusz gospodarczy. Ten „sojusz gospodarczy“ stanowi prostoprostu zmore, która spędza Niemcom sen z powiek, on bowiem ma stanowić owo „odszkodowanie za wyzwolenie Polski z pod jarzma rosyjskiego“ i odegrać rolę tego źródła zyciodajnego, które po wyczerpującej i rujnującej wojnie pozwoli Niemcom dojść do równowagi ekonomicznej—dobrze zabezpieczonej kosztami „niezależnej“ Polski.

Niema ani jednego organu prasy niemieckiej, która by tematu tego nie podejmowała, wysuwając go na jeden z pierwszych planów zagadnień powojennych.

U nas nie pisze się o tym wcale, lub bardzo niewiele. A jest to przecież jedna z najdonioślejszych spraw od której zależy nasz byt ekonomiczny, nasza równowaga, nasza przyszłość.

Obecnie „Dziennik Poznański“ w szeregu artykułów p. E. R. zajmuje się sprawą tego „sojuszu gospodarczego“, przy czym autor w końcowych swoich wywodach pisze między, innym co następuje:

„Polska, jako kraj przejściowy na drodze od Wschodu posiadającą będzie dla mocarstw centralnych zawsze pierwszorzędną znaczenie i niezawodnie polityka polska komunikacyjna może mieć wielką doniosłość dla przyszłych stosunków

handlowych między środkową Europą a Rosją i dalekim Wschodem. Pod tym względem państwo polskie mogłoby bez szkody dla własnych interesów uwzględnić w szerokiej mierze życzenia mocarstw centralnych co do rozbudowy sieci kolejowej oraz kanałów jako też co do polityki taryfowej.

Także jako pierwszorządny rezerwoar sił roboczych, Polska dla środkowej Europy wielką przedstawiać będzie wartość. Wątpliwym jest bowiem, czy i po wojnie zdoła odrazu wyżywić się w kraju te krocie, które dotąd corocznie zagranicą pracy szukać musiały. Państwo polskie może jednak przez ewentualne utrudnienia emigracyjne ten sezonowy ruch wychodzący wstrzymać i wywierając przez to wpływ na zagraniczne rynki pracy. O ile zagranicy i w przyszłości, tak jak dotąd, na tym robotniku polskim zależeć będzie—dzisiaj jeszcze nie można co do tego dokładnego mieć sądu—powinna ona zapewnić mu lepsze, niż miał dotychczas, warunki prawne, a wtedy i państwo polskie do żadnych utrudnień emigracyjnych powodu by już nie miało.

Z drugiej strony i mocarstwa central-

ne mogą oczywiście w zamian za takie ustępstwa niezwykle ważne państwu polskiemu przyznać korzyści. Wystarczy tu wskazać na kwestję dostępu do morza.

Wynika z tego, że pojęcie „sojuszu gospodarczego“ między państwem polskim a mocarstwami centralnymi nie jest pozbawionym wszelkiego sensu. Ale jeżeli sojusz ten przynieść ma korzyści dla obojga stron, musi on być możliwie luźnym i nikogo zbytnio nie krępować. Przekonanie to musi wypływać z bardzo realnego ujmowania wzajemnych interesów i potrzeb.

Niema w Polsce rozsądnego człowieka któryby nie rozumiał, że dobre sąsiedzkie stosunki z potężnymi mocarstwami centralnymi są dla państwa polskiego niemal kwestją bytu. Ale niema też nikogo, któryby nie przyznawał, że wytworzyć się one będą mogły tylko wtedy, jeżeli obie strony występować będą wobec siebie jako partnerzy równorzędni, z których żaden woli swej drugiemu narzucać nie będzie. Dotyczy to dziedziny ekonomicznej jak i każdej innej i to jest właśnie kardynalny warunek wszelkiego „sojuszu gospodarczego“.

W przededniu katastrofy węglowej.

Wagony nigdy nie nadchodzą. Węgiel z okup. austriji. tylko dla Jex.-Gub.

Zbliżająca się zima przynosi katastrofalną zapowiedź kompletnego braku węgla. Już na ostatnim, zwołanym *ad hoc* w sprawach aprowizacyjnych posiedzeniu Rady Miejskiej sprawa braku węgla była obszernie referowana przez rad B. Epsteina, o czym to pisaliśmy następnie w „Głosie Radomskim“.

Z referatu wysłuchanego w Radzie Miejskiej wynika, że węgla z okupacji austriackiej otrzymywać nie będziemy, ten zaś węgiel który nas warunkowo dojdzie w postaci tak zw. „pospólki“ przedstawia się przy bardzo wysokiej cenie, bo 20 koron za korzec, jak najgorszy, zawiera bowiem tylko do 20 pr. ciepłika.

Sprawa opalowa przedstawia się wręcz rozpaczliwie. Szczegóły tej, jednej z najważniejszych dla ludności spraw, przedstawiają się jak następują:

Do niedawna jeszcze okupacja austro-węgierska otrzymywała na potrzeby ludności i przemysłu 82 wagony dziennie węgla. Faktycznie wyznaczone ilości wagonów, nigdy nadejść nie mogły, z powodu trudności transportowych.

Przed półtora miesiącami, tę niedostateczną ilość węgla zredukowano do 50 wagonów dziennie.

Natomiast w dniu 11 z. m., od urzędu górniczego w Dąbrowie nadszedł do Komisji głównej rozdziału węgla telegram zawiadamiający, że węgiel dla okupacji austriackiej będzie przydzielony z kopalni pod niemieckim zarządkiem. Tonna tego węgla ma kosztować 60 mk.

Dnia 12 z. m. nadeszła do Lublina z naczelnej komendy armji depeza obszerniejsza z wiadomością, że „zaopatrywanie w węgiel ludności cywilnej Polski, przez urząd górniczy w Dąbrowie z po-

wodu niepomyślnej sytuacji węglowej monarchji, jest niemożliwe. Urząd górniczy w Dąbrowie porozumiał się z urzędem górniczym w Sosnowcu, celem dostarczenia od 650 do 800 ton węgla dziennie dla jenerał-gubernatorstwa Cena 60 mk.

Po otrzymaniu tej depeszy udał się do Dąbrowy kierownik wydziału przemysłowego w jenerał-gubernatorstwie, p. Negrusz, który przekonał się na miejscu, że wszelkie formalności, związane z objęciem dostawy węgla dla okupacji austriacko-węgierskiej przez niemiecki urząd górniczy, zostały zatwierdzone bez udziału jenerał-gubernatorstwa, i że wobec tego nie pozostaje, jak zaakceptować nową sytuację.

W związku z tym odbyło się nowe posiedzenie komisji głównej dla rozdziału węgla, na którym zaproponowano Towarzystwu przemysłowców, ażeby podjęło się rozdziału węgla pomiędzy różne miasta okupacji austro-węgierskiej i w tym celu zorganizowało własne biuro ekspedycyjne w Sosnowcu. Po pewnym wahaniu Towarzystwo zgodziło się na tą propozycję i przystąpiło już do zorganizowania biura ekspedycyjnego.

Jednocześnie ze zmianą warunków zaopatrywania w węgiel ludności cywilnej, ten uległ ogromnejwyżce. Cena nie jest jeszcze dokładnie oznaczona, lecz jest już niemal pewne, że wynosić będzie od 13 do 16 koron za centnar loco stacja nadawcza, gdy dotychczas centnar tego gatunku węgla kosztował kor. 10 hal. 5.

Obecnie, gdy kto będzie chciał sprzedać większą ilość węgla, winien opłacić należność, licząc po 15 koron za centnar do Banku Handlowego w Warszawie, oddział w Lublinie. Dopiero, gdy Towarzystwo przemysłowców otrzyma zawiadomienie z banku, że pieniądze są opłacone, da dyspozycję o wysłanie węgla. Nowe utrudnienie spowodowane zostało tym, że według umowy rachunki wszelkie z niemieckim urzędem górniczym w Sosnowcu muszą być regulowa-

ne co dwa tygodnie, a nie jak dotąd z urzędem górniczym w Dąbrowie, co trzy miesiące.

Jeżeli uwzględnimy jeszcze, że opłaty muszą być robione w markach, które austriacka centrala dewiz w Lublinie zobowiązała się narazie dostarczyć po cenie 1 kor. 90 hal. za markę, to nie będzie przesady, gdy wyrazimy przypuszczenie, iż cena na węgiel podniesie się jeszcze więcej i stanie się on dostępnym jedynie dla ludzi zamożnych.

Dość jeszcze należy, że nowy węgiel pochodzi z odkrywek, a więc jest znacznie gorszy, a następnie dlatego, że już od dłuższego czasu leżąc „na hałdach“ uległ znacznemu zepsuciu i wreszcie, że zapasy węgla przeznaczone dla ludności cywilnej w okupacji austro-węgierskiej, kilka razy zapalały się, co także obniżyło ich jakość.

Na jednym z posiedzeń Rady Stanu poseł Minkiewicz odczytał swój wniosek, domagający się interwencji rządu, zmierzającej do zniesienia ograniczeń, wydanych przez austriacko-węgierskie władze okupacyjne w sprzedaży węgla dla ludności cywilnej, co zagraża przemysłowi, warsztatom i ludności poważnym niebezpieczeństwem.

Nagłość wniosku uzasadniał krótko p. Wierzbicki, poczym Izba jednogłośnie przyjęła nagłość wniosku.

Na interpelację tę odpowiedział przedstawiciel rządu austro-węgierskiego p. Iszkowskiemu, co następuje:

Niestety! Wysokiej Izbie narazie w meritum tej sprawy wyjaśnień udzielić nie mogę, ponieważ nie jestem o niej poinformowany. Przyjąłem to zażalenie do wiadomości i w tej chwili telegraficznie zasięgnę informacji i jestem pewny, że zarząd wojskowy zrobi, co jest możliwe.

Następnie projekty ustawy sejmowej i administracyjnej oraz regulamin Rady Stanu odesłano do odpowiednich komisji.

Z tego wszystkiego wnosić trzeba, że sprawa węglowa przedstawia w stadnym jaknajbardziej krytycznym.

międzynarodowych geszefciarzy i podejranych awanturników — życie w oczyszczonym Paryżu będzie tym przyjemniejsze.

O Lloyd George'u opowiadają sobie, że wracając z Wersalu zatrzymał samochód w Beauvais, (gdzie właśnie odbywał się targ), ażeby kupić sędak masła do użytku swego w domu. Ceny może są większe w Paryżu niż w Zurychu; za obiad w średniej jadłodajni płaci się 4 do 6 fr., co odpowiada cennie przedwojennej 2 do 3 fr., w tym samym stosunku jest ogólna cena środków żywności. Pani domu kupuje kotlet za 1 fr., kureczkę za 10 fr. Podatek od zbytku 10 procentowy stosuje się do obiadu droższego niż 6 franków.

Jedynie źle jest ze słodyczami. Cukierki zmieniają się w sklepy owoców i winiarnie, od czasu jak dekret ministra aprowizacji, siódmy zrosztą od dwóch lat zamknął ostatecznie ich przedsiębiorstwo. 300.000 sklepów zamknięto we Francji, gdyż zakazano nie tylko wypieku ciastek, ale i sprzedaży cukierków i czekolady.

Pod względem umysłowych przyjemności bombardowanie początkowo miało wpływ podobny racjonowaniu.

Część aktorów przy pierwszym ogłoszeniu strzału uciekła. Mieli jednakże wytłumaczenie na to. Prefektura policji przekładała przedstawienia z wieczoru na popołudnie, to z popołudnia na wieczór, potem znów zarszła ewakuowanie sal, lub zakazała dalszego przedstawienia podczas bombardowania.

Mimo to różne teatry utrzymują się, w pierwszym rzędzie subwencjonowane, a nawet wielka opera; pewien teatr na bulwarach polecał się w następujący sposób:

„Teatr — Abri“, położony w piwnicy 6-cio piętrowego domu, bezpieczny przed bombami“.

Tak więc w tych niebezpiecznych tygodniach Paryż sam sobie został wierny: epikureizm zmysłów, stoicyzm serca.

Jakżoby mogło inaczej miasto, w którym tyle myślano, chciano i pracowano — inaczej jak z odważnym ujarzmieniem samego siebie oraz z dostojnością przetrwać doświadczenie, jakiego wymaga wielkość chwili!

Piszący o strachu, panice, rewolucji — nie znają dzisiejszego Paryża, opierając się na obawach bogatych utracjuszków i majakach historycznych kobiet; że ruch uliczny mniej jest ożywiony, a niektóre dzielnice miasta przypominają ciszę sierpniową, że nie przeskadza Paryżowi pracującemu wypełniać obowiązków w dni powszednie, a zabawić się w niedzielę. Ciemne ulice, marne oświetlenie wieczorem nie zdołają prawdziwemu Paryżaninowi zohydzić stolicy.

Przeciwnie, życie nocne przynosiło obcy, przywiązanie do domowego zacisza zawsze było cnotą „Parisienne de Paris“. Dla niego, miasto rodzinne w tej tragicznej wiosnie wojennej, stało się podwójnie drogim.

Sprawy polskie.

po rozwiązaniu 1-go korpusu.

W „Kurjerze Warszawskim“ czytamy: Jenerał Dowbor - Muśnicki nadesłał nam, z prośbą o ogłoszenie, list, który tu — nie wnikając w jego treść — podajemy, jako mogący zainteresować ogół. List brzmi:

Szanowny Panie Redaktorze!

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień i możliwości wprowadzenia w błąd społeczeństwa polskiego proszę o umieszczenie niniejszego mego kategorycznego oświadczenia, że z chwilą

rozwiązania 1-go korpusu polskiego żadna instytucja w kraju lub poza jego granicami, żadna grupa osób lub poszczególne jednostki nie mają prawa reprezentować lub wyrażać opinii mojej lub występować w imieniu byłego 1-go korpusu polskiego; żadnych pełnomocnictw na to nikomu nie dawałem. Mogące powstać rozmaite instytucje współdzielcze, dobroczynne lub handlowe, składające się z byłych wojskowych 1-go korpusu, a także poszczególne grupy osób lub jednostki, w razie przywłaszczenia sobie nieistniejących pełnomocnictw, będą pociągane do odpowiedzialności prawnej.

Proszę inne gazety o przedrukowanie tego listu.

Dowódca byłego I korpusu polskiego
Jenerał-porucznik J. Dowbor-Muśnicki.

W oczekiwaniu decydujących zdarzeń.

Londyńska „Morning Post“ pisze, iż istnieją pozytywne oznaki, że w najbliższych godzinach rozpęta się na zachodzie olbrzymia bitwa. Komisje wojskowe sprzymierzonych udały się już na front.

„Zürcher Morgenztg.“ przypuszcza, iż znane powiedzenie generała Focha, jakoby przed przybyciem wszystkich wojsk amerykańskich francuskie uderzenie ofenzywne było niemożliwe; zmierza jedynie do tego, by wprowadzić w błąd przeciwnika. Można uważać za rzecz pewną, iż tym razem sprzymierzeńcy są tymi, którzy planują wielkie uderzenie ofenzywne.

Równocześnie z tym według pism wiedeńskich „Echo de Paris“ przynosi z Rzymu wiadomość, że włoskie koła rządowe uważają obecne wydarzenia na froncie za przygotowanie do wielkich działań bojowych. W swojej niedzielnej mowie oświadczył Orlando, iż nadszedł już czas działania i rozstrzygnięcia. Sprzymierzeńcy poczynają ujmować los wojny w swe ręce.

Przed nowym uderzeniem niemieckim.

„Daily Mail“ donosi: Od kilku dni odnosi się wrażenie, iż przygotowania niemieckiego kierownictwa armji na froncie angielskim są już ukończone. Nieprzyjaciel zgrupował już tam prawie dwie trzecie swych rezerw. Dla artylerji przygotowano nowe drogi, składy amunicji pomnożono. Nowego ataku niemieckiego na wspomnianym froncie należy oczekiwać z całą pewnością.

Według pism amsterdamskich, w Londynie panuje przeświadczenie, iż nie jest rzeczą wykluczoną, że również tym razem stoją sprzymierzeńcy na froncie zachodnim przed niespodzianką. Tylko cierpliwość i wiara mogą zwyciężyć niebezpieczeństwo. Sprzymierzeńcy postanowili nie wyczekiwać uderzenia Niemców biernie, lecz w większych lub mniejszych walkach częściowych, jak również nieustannym atakami lotników paraliżować przygotowania niemieckie.

Wezwanie do powrotu.

Kijowski „Przegląd Polski“ zamieszcza następujące rozporządzenie z Mińska:

Komendantura niemiecka w Mińsku wydała następujący rozkaz, obowiązujący dla całej mińskiej:

- 1) Wszyscy właściciele ziemscy lub administratorzy dóbr powinni niezwłocznie zwrócić do swych majątków i zająć się zasiewami.
- 2) O ile wskazane osoby nie wrócą w ciągu dni 8-miu, będą ukarane grzywną w wysokości do 10.000 rb.
- 3) O ile te osoby nie powrócą do swych majątków w ciągu 8 dni następnych, niemieckie dowództwo samo zajmie się zagospodarowaniem tych majątków na koszt właściciela.
- 4) Właściciele winni niezwłocznie zwrócić wszystko zarobowane obywatelom ziemskim.

Rozkaz wydrukowano w języku niemieckim, polskim i rosyjskim.

W jaki sposób żyją w Paryżu.

Życie w „Paryżu będzie tym przyjemniejszym“.

Do „Neue Zürcher Ztg.“ piszą z Paryża:

Od przeszło miesiąca bombardują Paryż. Ludność przywykła do muzyki bomb i granatów we wszystkich 24 godzinach dnia i nocy. Nazwy „Canon-Phantom“, „Super-Canon“, „Canon-Manst o“, „l'imbécile“ i wszystkie inne nie stały się do tego stopnia przyczyną popularności co słownictwo niemieckich artylerzystów, którzy swego czasu 42 cm. armatę nazwali „grubą Bertą“. „Słyszałeś pan Bertę“, wita ją się obecnie Paryżanie zamiast zwykłego dzień dobry. Gdy w nocy z powodu burzliwego powietrza Paryżanie słyszeli odgłos granatów pomieszany z huczeniem burzy, co zresztą nie zaniepokoiło żadnego psa śpiącego smacznie przy piecu, nie mówią już wcale o ludziach, śpiących spokojnie w łóżkach.

Natomiast napad na dzielnicę robotników pochłonął wiele ofiar i spowodował niemal cały Paryż do szukania schronienia w katakumbach. Zaznaczyć jednak należy gwoili uspokojenia tych, którzy się

lękają o piękny Paryż, że skutki ogólnego bombardowania francuskiej stolicy ograniczają się dotychczas do tuzina zniszczonych domów mieszkalnych, w dzielnicach robotniczych zazwyczaj. Większa część pocisków padła na ulice i ogrody; jakkolwiek bądź niektóre napady zdobyły tragiczną sławę, jak np. w wielki piątek, podczas koncertu śpiewaków, oraz pocisk na zakład położniczy.

Fabryki, gmachy wojskowe, składy materiałów wojennych, gmachy rządowe, dworce, na które nieprzyjaciele Francji specjalnie się uwzięli, pomniki sztuki podobno nie poniosły żadnej szkody, pomijając uszkodzenie dwóch fasad przez odłamki granatów i spalony dach.

Jedynym widzialnym skutkiem bombardowania było używanie niebawale dworców. W ostatnich dniach i to się zmieniło; mimo niepewnych stosunków jest faktem, że więcej Paryżan powróciło do stolicy niż opuściło ją.

Niechaj — powiadają Paryżanie — przebywa w Vichy i nad Cote d'Azur, cały tłum

z pod władzy i dyktatury księgarzy, nakładeców, spółek wydawniczych i przygodnych mecenasów“. Akademia literacka miała pod tym względem na celu unormowanie stosunku poetów do księgarzy, wyznaczając honorarium autorskie (najmniej 1/4, lub 1/3 od ceny książki), dalej prowadzenie wykazów ilości dzieł przez księgarnie drukowanych, następnie podjęcie i opracowanie planu wydania wybitnych pisarzy naszych i obcych i t. d. W przeciwieństwie do programu Lama (w wymienionej wyżej broszurze), nie wierzy Żeromski w zdolności księgarsko-kupieckie literatów i dlatego nie radzi zamieniać akademii na towarzystwo wydawnicze.

Punkt ciężkości swej inicjatywy przeniósł autor „Popiołów“ na pole zadań kulturalnych projektowanej instytucji.

Cele kulturalne akademii literackiej w Polsce powinny według Żeromskiego obejmować przedewszystkim trzy kwestje: 1) sprawę czystości i piękności języka, wystawionego na naleciałości obce i śmieszne nieraz próby oczyszczenia go z tych wpływów; 2) sprawę rozsze-

żenia kultury literackiej na szersze warstwy inteligencji i ludu oraz 3) sprawę obrony i wogóle niezależności literatury, jako sztuki wolnej, od wpływów szkodliwych.

Co do kwestji pierwszej — to akademja literacka musiałaby posiadać wydział językowy, złożony z pisarzy, znanych z bezwzględnej (ale nie do przesady) dbałości o czystość drukowanego słowa. Taka komisja czuwałaby wszechstronnie nad doskonaleniem się języka za pomocą spokojnej i życzliwej krytyki, wyróżniania utworów wzorowych pod względem językowym i t. p. Również do wydziału językowego należałoby zbadanie gwar ludowych, aby — celem gruntownego oczyszczenia naszej mowy — „odsukać u nich pod zewnętrzną naleciałością, którą wieki sypały, złotą żyłę mowy słowiańskiej, czysty język piastowski“.

Drugie zadanie kulturalne akademii literackiej polegałoby na ułożeniu planu wydawnictwa dzieł polskich i tłumaczonych, mogących zaspokoić ciekawość szerszych warstw — a zarazem i duchowo je zbudować. W tym wypadku rola

instytucji literackiej rozszerzyłaby się jeszcze przez dawanie tłumaczom odpowiednich wskazówek np. w wyborze utworów — oraz wogóle przez usilne staranie, aby ukazywało się jak najwięcej przekładów, dorównujących wzorowym tłumaczeniom np. Molier'a przez Żeleńskiego (Boy'a) lub „Boskiej komedji“ Dantego przez Porębowicza, nie mówiąc już o doskonałych przekładach poetów angielskich przez Kasprowicza.

Załatwianie spraw, należących do trzeciego zadania kulturalnego, polegałoby na tym, że akademja literacka tworzyłaby „instancję dla obrony pracownika literackiego w rozległej dziedzinie materialnego życia“. Wówczas instytucja taka występowałaby w obronie literatury przed wpływem i przemocą różnych partji i prądów politycznych — a także przed ewentualnie niesłuszną krytyką.

Widzimy więc, że projekt Żeromskiego, wynikający z ważnych motywów, zasługuje na prawdziwe rozpatrzenie i żywą dyskusję.

STANISŁAW PAZURKIEWICZ.

PROJEKT ŻEROMSKIEGO.

W broszurze „Projekt akademii literatury polskiej“, (Warszawa 1918) poruszył Żeromski godną rzetelnego rozważenia i dyskusji myśl założenia w Polsce akademii literackiej, t. j. instytucji, skupiającej w sobie wszystkich pracowników na polu literatury pięknej.

Zadanie takiej akademii jest dwójakie: materialne i kulturalne. Pierwsze, omówione przez autora pobieżnie (zapewne dlatego, że w tej sprawie many już książkę Stanisława Lama — autora monografii o poecie powstania styczniowego, Mieczysławie Romanowskim — p. t. „Organizacja pracy literackiej“), daży do poprawienia bytu materialnego poetów i wogóle twórców literackich. Środkiem do tego powinno być przedewszystkim „wymianypowanie twórczości literackiej

Z GODZINY NA GODZINĘ.

Kalendarzyk. Dziś: Cyryla i Metodego. Jutro: Elżbiety Kr. Wd. Wschód słońca o godzinie 3.39. Zachód o godzinie 8.21. Długość dnia godzin 18.00.

Kronika ogólna.

Polacy na poczcie. Władze austriackie skłaniają się ku dopuszczeniu na pocztach okupacji austriackiej urzędników pocztowych polskich, powracających z Rosji do Polski, zanim będzie utworzony polski zarząd poczt i telegrafów.

Kronika miejska.

W sprawie „dziurawych koron“. W tym doniosłej dla całego ogółu sprawie dziurawych koron, kilkakrotnie już poruszanej otrzymujemy następujący głos z miasta:

Z każdym dniem coraz silniej daje się odczuć orgja nieprzyjmowania uszkodzonych banknotów koronowych. Historia dziurawych rubli powtarza się. Nauczenni smutnym doświadczeniem, pomni na straty, jakie ponosi ludność cała, wskutek tej bezwstydnej spekulacji, winniśmy energicznie przeciwstawić się podobnej wkcji.

Wobec tego, że spekulacja na tle uszkodzonych banknotów możliwa jest jedynie przy zbyt powolnym wycofywaniu z obiegu uszkodzonych banknotów, co ma miejsce na skutek braku Oddziałów Banku Państwa, przyspieszenie przeto wycofywania „dziurawych“ koron zapobiegłoby szerzeniu się spekulacji.

Zorganizowaniem samoobrony powinno zająć się miejscowe kupiectwo.

Czynność polegałaby jedynie na zobowiązaniu się pewnej ilości poważniejszych kupców do przyjmowania banknotów w odpowiadających warunkom Austriackiej ustawy o banknotach. Pożądanym byłoby zwłaszcza udział sklepów aprowizacyjnych, jako mających duże stosunki ze wsią. Wszelkie banknoty uszkodzone byłyby dostarczane do któregośkolwiek z kupców zrzeszonych, od którego jestem przekonany, chętnie przyjmowałyby je miejscowa Komenda. Wymienianie drobnych ilości uszkodzonych banknotów w kasie Komendy Powiatowej jest kłopotliwe zarówno dla kasy, jak i dla interesantów. Nie wątpię jednak, że kasa Komendy Powiatowej nie robiłaby żadnych trudności, gdyby przedstawiciel zrzeszonego kupiectwa stale wymieniał większe kwoty uszkodzonych banknotów.

Każdy dzień przynosi ludności nowe straty. Im głębiej zakorzeni się obawa przed uszkodzonym banknotem, tym trudniej będzie ją wypłenić. Ze wszczęciem przeto kroków przeciwdziałających nie powinniśmy dłużej zwlekać. Osoby życzące sobie przystąpić do omawianej akcji, proszone są o zgłaszanie swych firm do: Zbigniewa Kamińskiego—Szeroka № 1 (Biuro Tow. Akc. „L. J. Borkowski“) codziennie w godzinach 9—2, dla ewentualnego omówienia szczegółów.

O słoninę z Apropowizacji. Miasto nasze obiegają od pewnego czasu coraz głośniejsze pogłoski oduśnieniu słoniny, którą Apropowizacja otrzymała po 20 funtów z każdego wieprza od miejscowych rzeźników, na zasadzie rozporządzenia c. i k. Komeny z dnia 10 z. m.

Słoniny tej Apropowizacja miała otrzymać około 10 tysięcy funtów, z przeznaczeniem na rozprzedaż jej pomiędzy ludność ubogą po 7 kor. za funt. Zarzuty skierowane przeciwko Apropowizacji są w tym kierunku, że nie cała ilość słoniny została dotychczas rozprzedana, tam gdzie należało.

Być może, że w wersjach tych, alarmujących ludność, jest bądź nieścisłość, bądź też przesada, dlatego też — wielokrotnie w tej sprawie interpelowani — pragnęlibyśmy aby Zarząd Apropowizacji zechciał sprawę tę wyjaśnić, usuwając takim sposobem bezpodstawność pogłosek.

Poruszając tę sprawę z obowiązku publicznego chętnie wyjaśniający głos Apropowizacji podamy do wiadomości ogólnej.

List do odebrania. W Redakcji naszej znajduje się list z Rosji, adresowany na nazwisko: Józef Hoffman, Radom, ul. Mieczna № 8, fabryka fajansu.

Ze Straży Ogniowej. Dziś o godz. 7 po południu odbędzie się wyjazdowa próba trzech oddziałów Straży Ogniowej.

Sprostowanie. W korespondencji „Zjazd Straży w Ostrowcu“ wkradła się pomyłka, gdyż wydrukowano delegacje z Przaszyna a winno być z Przenszyna co niniejszym prostujemy.

Rejestracja należności od skarbu rosyjskiego.

Doniadujemy się, że Wydział rejestracji należności, przypadających od skarbu rosyjskiego, na okupację austro-węgierską, zorganizuje w najbliższym czasie oddział dla ziemi Radomskiej w naszym mieście, celem przeprowadzenia rejestracji strat kolejowych i pocztowych, jak również należności od skarbu rosyjskiego z tytułu emerytur, dostaw i innych.

O dniu uruchomienia Oddziału nie omisszamy czytelników naszych zawiadomić.

Poręby na 15 lat sprzedane!

Na ostatnim posiedzeniu Rady Stanu p. Fudakowski złożył zbiorową interpelację tej treści:

„Doszło do wiadomości członków Rady Stanu, że władze austriacko-węgierskie zamierzają w najbliższych dniach zawrzeć kontrakt z prywatnym konsorcjum wiedeńskim, którego mocą mają być mu sprzedane kolejne poręby na okres 15 lat we wszystkich leśnictwach rządowych okupacji austriacko-węgierskiej. Wobec tego podpisani zapytują: 1) czy wiadomy jest p. prezesowi ministrów wspomniany fakt zamierzonej przez władze austriacko-węgierskie sprzedaży na okres 15 lat poręb leśnych w leśnictwach rządowych i 2) co zamierza zrobić, celem zabezpieczenia interesów skarbu polskiego?“

Prezes ministrów, p. Steczkowski udzielił na interpelację tę następującej odpowiedzi:

„Pertraktacje o sprzedaż lasów na okres 15 lat zostały wdrożone i oferta na wycięcie znacznej ilości drzewostanu istotnie do gubernium lubelskiego wpłynęła. Było i jest to dobrze mi wiadome. Wiadomość ta doszła do rządu przed kilku tygodniami i natychmiast w drodze właściwej, a więc przez tutejszego delegata ministerjum spraw zagranicznych wnieśliśmy przeciwko temu zastrzeżenie i oświadczyliśmy w tym zastrzeżeniu, że tego rodzaju tranzakcje uważalibyśmy za krywdzącą nas. Kiedy przed trzema dniami wiadomość ta znowu się pojawiła, krok ten u p. delegata ministerjum spraw zagranicznych ponowiliśmy i oczekujemy obecnie odpowiedzi.“

Zadania ministerstwa rolnictwa i dóbr koronnych.

(Komunikat informacyjny P. P.)

Minister rolnictwa p. Dzierżbicki, wobec przedstawicieli prasy warszawskiej i przedstawicieli delegacji prasy prowincjonalnej wyszczególniając w dniu dzisiejszym najbliższe zadanie ministerstwa, które przedstawiają się w następujący sposób:

I. Ministerstwo rolnictwa i dóbr koronnych zamierza działalność swoją oprzeć na ścisłej współpracy z instytucjami i stowarzyszeniami społecznymi. Ministerstwo ograniczać się będzie mogło do działalności ustawodawczej, kierowniczej, nadzorczej i subwencyjnej.

II. Wszelkie rozporządzenia ministerstwa rolnictwa będą miały na widoku przedewszystkim ogólne interesy państwa, nie zaś interesy poszczególnych klas i stanów. Szczególniej ludność bezrolna i małorolna powinna widzieć wyraźnie, że o losy jej ministerstwo dba nie mniej jak o losy innych obywateli państwa, i że nad nimi bezpośrednio państwo rozciąga opiekę. W tym zakresie ministerstwo zamierza przedewszystkim:

a) zająć się ustawodawstwem, dotyczącym prawa o nrmie, zabezpieczeniem bytu i starości pracowników rolnych, sprawa pośrednictwa pracy i opieka nad wychodźcami sezonowymi;

b) ułatwiać osiedlanie się na własnym zagonie bezrolnych oraz powiększenie warsztatów pracy małorolnych.

Ministerstwo przygotowało projekt statutu Banku Ziemińskiego, który będzie do-

starczał kredytów na zakupno ziemi przez rolników drobnych oraz kredytów meljoracyjnych.

III. Obok akcji parcelacyjnej ministerstwo zwraca szczególną uwagę na podniesienie wytwórczości rolniczej przez a) rozszerzenie wiedzy fachowej rolniczej wśród szerokich mas ludowych; b) usunięcie szachownic, zniesienie służebności i osuszenie zabagnionych dzisiaj przestrzeni.

W tym celu ministerstwo rolnictwa przedstawia Radzie Stanu projekt organizacji urzędów ziemskich, które mają kierować parcelacją i kolonizacją wewnętrzną oraz zająć się scalaniem gruntów; zmianą służebności, podziałem wspólnych pastwisk, wreszcie przeprowadzeniem meljoracji gruntów, osuszeniem bagien. Ta ostatnia sprawa ma szczególnie doniosłe znaczenie, gdyż wobec przewidywanego powrotu po wojnie znacznej fali wychodźców, sezonowych robotników z Niemiec, będzie potrzebna znaleźć dla nich odpowiednie zajęcia;

c) przez podniesienie wytwórczości rolniczej za pomocą organizacji rolnictwa, organizacji kredytu, zbytu i wogóle wytwórczości rolniczej, przez szerokie zastosowanie zasad wapótdzielczości i rozpowszeczenia zrzeszeń wópdzielczych, Odpowiedni projekt został wniesiony do Rady Stanu. Uchwalenie tego prawa będzie wielkim krokiem naprzód, gdyż drobna własność wówczas tylko będzie mogła stanąć na poziomie, odpowiadającym potrzebom postępu, jeżeli zdoła wytworzyć silną organizację wópdzielczą.

Po przyjęciu przez Radę Stanu wniesionych projektów nastąpi ostateczna organizacja zarówno urzędów ziemskich, jak i Banku Ziemińskiego. Tymczasem rozpoczęliśmy już roboty przygotowawcze. Wykształceni przez ministerstwo rolnictwa kandydaci na komisarzy ziemskich wysłani po kraju zbierają materiały i przygotowują grunt dla przyszłych urzędów ziemskich.

Opinia o Amerykanach.

Wobec poglądu, że wchodzimy obecnie w t. zw. amerykański okres wojny i że do Francji przybywa Amerykanów coraz więcej, przytaczamy poniżej za „Westminster Gazette“ parę opinii jej korespondenta, który bawił przy wojskach amerykańskich i miał możność rozmawiania zarówno z Amerykanami wszelkich stopni, jak i ich francuskimi instruktorami. „Szeregi przedstawiają się fizycznie — pisze ów korespondent — jak najlepiej. Dysejplina panuje wzorowa i wszelkie złośliwe opowiadania o tym, że jest to armja demokratyczna, są mylne. Francuscy instruktorowie mówią z entuzjazmem o ich pilności i łagodności, z jaką przyswajają sobie naukę. Są doskonałymi strzelcami, lepszymi nawet niż przeciętny Francuz. Są bardzo odważni i rwą się do walki, pełni przytem determinacji. Młodzi oficerowie są równie wyborni, jak żołnierze.“

Sensacyjne interpelacje.

Na jutrzejsze posiedzenie Sejmu zgłoszono szereg interpelacji, między którymi znajduje się interpelacja hr. Tiszy

w sprawie głodu panującego wśród ludności na prowincji, i w sprawie zmiany rozporządzenia dotyczącego żniw, dalej interpelacja p. Fenyesa, w sprawie strat węgierskich we Włoszech i posła Hauszara w związku z wydarzeniami na włoskim terenie bojowym, w sprawie rozszerzanych złośliwych oczernień członków rodziny królewskiej, głównie dotyczących osoby, tak gorąco przez Węgrów umiłowanej królowej.

Wokoło wojny.

Barbarzyńska walka.

Walka bolszewików z Czecho Słowakami zaczyna przybierać formy wprost barbarzyńskie. W Penzie bolszewicy wybili przy pomocy karabinów maszynowych 2000 jeńców czesko-słowackich. Wzamięn Czesi rozstrzelują wszystkich schwytych czerwonogwardystów.

NOWINY.

Opieknn wróbli Pisma paryskie poświęcają mimo nawału materiału, śmierci pewnego oryginala paryskiego tak zw. „ojca wróbli“ długie artykuły. Ow „papa Pol“, jak objaśnia „Journal des Debats“, był dobrze znany wszystkim paryżanom, młodym i starym, dorosłym i dzieciom a i nawet gościom obokrajowym Paryża. Była to mała figurka, uboga odziana, powłóczył zawsze jedną nogą i stale mruczał coś do siebie, a krzyczał gniewnie na przechodniów, skoro przeszkażali jego wroblom. Człowiek ten stopniowo wykształcił się na doskonałego znawcę wróbli, twierdził, że ptaki posiadają duszę, a w lściecie między nim a wróblami istniało najlepsze porozumienie. Skoro tylko pojawiał się na placu Tuilerji na wielki, miękki kapelus, którego rondo zwieszało się właścicielowi aż poniżej nosa, zlatywała cała chmura wróbli z wszystkich wierzchołków drzew, towarzysząc „papie Polowi“. W ogrodzie Tuilerji zgromadzał wokół siebie swych ulubieńców, każdemu nadał imię, a co najdziwniejsza, że wróble przylatywały na zawołanie.

Codziennie żywienie wróbli stanowiło ulubioną rozrywkę paryżan, liczni przechodnie gromadzili się, aby być obecnym przy tej uroczystości. „Papa Pol“, kruszył odrobinę chleba między palcami i wołał „Garibaldi“, na to z pilnie patrzącej rzeszy ptaszek natychmiast wlatywał wróbel, sadowił się na rękę opiekuna i dziobał pożywienie. Inne ptaki nie ruszały się, wiedziały doskonale, że ta okruszyna była przeznaczona tylko dla Garibaldiego. Szereg imion wróblów był bardzo długi, były to przeważnie historyczne nazwiska, nie można się jednak było nigdy dowiedzieć, dlaczego ojciec wróbli jednego ptaka nazywał „alkoholikiem“.

Chcąc pokazać przypatrującym się, że wróble miały do niego nieograniczone zaufanie, „papa Pol“ zakrzyknął czasem głośno, lecz żaden z ptaków nie porwał się do ucieczki. Nawet, gdy kijem groził, wynik był ten sam. Ażby mieć pieniądze na żywienie wróbli, osobliwy ten opiekun ptaków sprzedawał widokówki, na których znajdował się otoczony swymi ulubieńcami. Pisma francuskie utrzymują, że żal z powodu braku chleba przyspieszył jego zgon, lecz twierdzenie to zdaje się nieco przesadne, gdyż „ojciec wróbli“ doszedł bardzo ładnego wieku, tj. 86 lat życia.

OFIARY

złożone w Administr. „Głosu Radomskiego“.

Dla biednego staruszka. W rocznicę śmierci matki składa p. Wróblewska rb. 3.

Zarząd Towarzystwa Pożycz.-Oszczędnościowego „Pomoc Wzajemna“

w Radomiu, ul. Lubelska 28, dom pp. Trzebińskich

zawiadamia, że Towarzystwo wydawać będzie pożyczki w walucie koronowej i przyjmuje korony na oprocentowanie. Dawniejsze spłaty należności dokonywać będzie tylko w rublach. 380—3

Fabryka kaflí Józefa Korupczyńskiego

w Radomiu, Lubelska № 85

259—0 poleca piece kwadratowe BERLIŃSKIE oraz żelastwo na składzie.

<p>Sklep Tow. Spóldzielczego POTRZEB SZKOLNYCH w Radomiu ul. Lubelska 44.</p>	<p>Księgarnia. Księgi rachunkowe dla Stowarzyszeń Spożywców. Pomoce naukowe Skład Papieru.</p>	<p>Tow. liczy 108 członków. Udział członkowski rb. 10 i wpisowe rb. 1. Przy zakupach powoływać się na № książeczki udziałowej, ażeby otrzymać dywidendę od wybranego towaru.</p>	<p>Kooperatywa nasza z osiągniętego zysku subsyduje Bursę dla uczniów i uczennic tutejszych średnich zakładów naukowych.</p>
---	---	--	--

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Radomia

w myśl § 82 ustawy Towarzystwa niniejszem podaje do wiadomości, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za zaległe raty będą sprzedane przez licytację. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do ksiąg hipotecznych, wystawionych na sprzedaż nieruchomości i mogą być przejrane w odnośnych kancelariach hipotecznych i w biurze Dyrekcji. Wadium do licytacji winno być złożone w gotówiznie lub w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Radomia, według nominalnej wartości.

№ № Poli- cyjny	Hipo- teczny	W MIEŚCIE	PRZY ULICY	Nierucho- mość obciążona pożyczką Towarzystwa		Zaległość wynosi		Wadium Rubli	Licytacja rozpocznie się od sumy Rubli	W kancelarii hipotecznej	O godzinie 11-ej przed południem dnia
				Ruble	Rub.	k.	Rubli				
61	218	Końskich	Kopiec	1900	510	71	285	2850	w Końskich przed J. Zawadzkim	8 październ. 1918 r.	
144b	219	"	Nowy-Swiat	6000	161	80	900	9000	zastępcą rejenta	" "	
200	134	"	Łąki	6000	1612	80	900	9000	" "	" "	
200b	213	"	Łąki	1500	403	20	225	2250	" "	" "	
92	5	"	Piotrkowskiej	4800	1290	24	720	7200	" "	" "	
218	209	"	Łąki	4600	1236	48	690	6900	" "	" "	
188	232	"	Łąki	2500	672	—	375	3750	" "	" "	
301	117	Opatowie	Szerokiej-Zydowskiej	2500	672	—	365	3750	w Opatowie przed rej. K. Jaszowskim	15 październ. 1918 r.	
164	218	"	Lagowskiej	2000	537	60	300	3000	" "	" "	
242b	263	"	Szerokiej-Zydowskiej	1200	322	56	180	1800	" "	" "	
12	269	"	Rynek i Zatylny	5000	1344	—	750	7500	" "	" "	
308	40	"	Szerokiej-Zydowskiej	2000	406	43	306	3000	" "	" "	
17	74	"	Rynek	3000	806	40	450	4500	" "	" "	
71	239	Ostrowcu	Sienniejskiej	1200	322	56	180	1800	" "	" "	
71a	263	Sandomierzu	przy Kościele Katedralnym	3000	806	40	450	4500	w Sandomierzu przed rej. S. Przyleckim	17 październ. 1918 r.	
13	439	Radomiu	Nowogrodzkiej	2200	591	36	330	3300	w Radomiu przed rej. W. Przychodzkiem	21 " "	
3	436	"	Kościelnej	15000	4032	—	2250	22500	" "	" "	
4	13	"	Rynek	4300	1271	32	645	6450	" S. Burghardem	22 " "	
8	17	"	Rynek	6000	1443	80	900	9000	" "	" "	
41	365	"	Foksalnej	3800	975	16	570	5700	" A. Kosteckim	23 " "	
45	506	"	Skaryszewskiej	4300	1106	76	645	6450	" "	" "	

Prezes K. Staniszewski.

Radom, dnia 13 czerwca 1918 r.

Sekretarz Wyrzykowski.

284-3

C. i k. Zarząd Przymusowy Elektrowni Radomskiej.

OBWIESZCZENIE.

W celu zaprowadzenia koniecznej oszczędności w zużyciu energii elektrycznej w sezonie jesiennym i zimowym roku 1918/19 c. i k. Zarząd Przymusowy Elektrowni Radomskiej zastrzega sobie określenie dla każdego poszczególnego abonenta maksymalnej ilości lampek, ich intensywności oraz dozwolonych godzin palenia, a to w zależności od rodzaju oświetlanego lokalu i uznanej przez c. i k. Zarząd istotnej potrzeby abonenta.

Dla uniknięcia reklamacji, które po wydaniu odnośnych przepisów w żadnym wypadku uwzględniane nie będą, jak również i dla uniknięcia kar, jakie wyznaczono zostaną za naruszenie tychże przepisów, uprasza się wszystkich PP. Abonentów, (nie wyłączając konsumentów napędowej siły elektrycznej), aby w ciągu czasu od 10 lipca do 30 sierpnia r. b. zgłaszali się osobiście do Biura Elektrowni w godzinach od 9 rano do 12 w południe, celem wypełnienia dotyczących formularzy, na których podstawie nastąpi wyżej wspomniane określenie. Przy zgłoszeniu zechcą PP. Abonenci składać dokładny wykaz zainstalowanych u nich lampek z wymienieniem intensywności (liczby świec normalnych) każdej lampki.

Względem abonentów, którzy w czasie powyższym nie zgłoszą się w powyższym celu, jak również względem tych, którzy podadzą informacje świadomie błędne, c. i k. Zarząd Przymusowy zachowuje sobie prawo zastosowania takich zarządzeń, jakie uzna za stosowe, w szczególności zaś wyłączenia instalacji dotyczącego abonenta na czas zimy.

Radom 1 lipca 1918 r.

C. i k. Zarządca Przymusowy
Ing. König Oblt.

390-1

KONSTRUKCJE ŻELAZO-BETONOWE

ZEL.-BET.

A. JANISZEWSKI

Radom, ul. Długa № 28.

POLECA: PŁYTY TROTUAROWE, RYNSZTOKI, PODRYNNIKI, RURY RÓŻNYCH ROZMIARÓW DO KANALIZACJI, CEMBROWINY, POSADZKI CEMENTOWE, TARASY, KONSTRUKCJE ŻELAZO-BETONOWE.

SPECJALNOŚĆ:

SŁUPY mocne! tanie! i trwałe! PUSTAKI i DACHÓWKA.

Przyjmuje zamówienia na roboty żelazo-betonowe. Kosztorysy i projekta.

Do dalszych okolic dostarczam DACHÓWKI i RURY na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa

Pracownia Obuwia

„L. DUTKOWSKI”

ulica Lubelska 36

poleca Sz. Publiczności swe wyroby ze skóry pierwszej jakości po cenach umiarkowanych

TAPETY

w wielkim wyborze po cenach bez spekulacji sprzedaje stara znana firma w Radomiu, ulica Lubelska № 21

Próbki wysła się bezpłatnie.

SZ. SZTEJMAN

Zakład kąpielowy BUSK w Polsce

Sezon 1918 r. od 20 maja do 20 września

Kąpiele: siarczane, błotne, elektryczne, słoneczne. Wodolecznica.

Wspaniały park kuracyjny. Wyborna (polska) kuchnia w zakładowej restauracji; ceny przystępne.

Codzień od 20 czerwca do 20 sierpnia koncert włościańskiej kapeli symfonicznej pod batutą królewików pp. Karola i Stanisława Namysłowskich.

Na żądanie wysła się prospekt bezpłatnie.

OGŁOSZENIA DROBNE.

D-r Leon Fuksiewicz

chirurg powrócił

przyjmuje Kościelna 16.

379-3

Dom Bankowy

B^{CA} J. i M. CEMACH

Radom, Lubelska 33 (dom własny).

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

Świerzbę

nawet zadawnioną i z bolesnymi strupami, przyszcze, męczące swędzenie leczy radykalnie, bezwonny „Krem od świerzby” wyrobu apteki Ed. Lipińskiego, Warszawa — Mokotów. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych Radomskich i okolicznych.

Do sprzedania

nieruchomość niedaleko stacji kolejowej nadająca się na interes przemysłowy. Dom mieszkalny duży i inne zabudowania oraz ogród owocowy. Wiadomość u p. Karola Milke właściciela browaru, Radom—Stare-Miasto. 391-4

Sprzedam dom drewniany z ogrodem o 12 wiorst od Radomia przy stacji Jedlnia. Radom, Szeroka 19—21 m. 5 386-3

NADSZEDŁ ŚWIEŻY TRANSPORT

Cementu

dobrze wypalonego firmy „GRODZIEC” do N. Przednowka, Warszawska № 8.

OGŁOSZENIE.

Podaje do wiadomości i Szanownej publiczności, że nadal prowadzę przerwany podczas wojny zakład koszykarski, jak również przyjmuję wszelkie obstalunki i reperacje wchodzące w zakres robót koszykarskich: kupuję wiklinę, chmiel świeży i stary, płaćąc cenę odpowiednią. Warszawska 8 w podwórzu.

N. Przednowek.

Po żniwach projektuje handlowe sady, szkółki i parki T. K. Czerwiński, Biuro ogrodnicze, Radom, Lubelska 59.

Taniej niż w jesieni!

Szuka również spółnika celem założenia plantacji sadów, szkółek, jarzyn i ziół. 378-10

Drogista z 5-cio letnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia Jan Jagucki, Końskie ziemia Radomska. 385-4

Na letnisku przy stacji JEDLNIA i pokój i kuchnia do wynajęcia. Wiadomość w Radomiu, ul. Ogrodowa 7 u gospodarza. 373-2

Apteka wiejska z domem do sprzedania. Wiadomość w Administr. „Głosu”. 371-3

Oficjalista zdolny po powrocie z Rosji poszukuje posady ekonomicznej lub rachmistrza do gospodarstwa, familijny na ordynację. Adres: Młodzianowska № 29 T. Radzikowski. 384-3

Jest do wynajęcia

letnisko w Rajcu. Wiadomość: Łazowski, Lubelska № 34. 354-4

Radomskie Stowarzyszenie Budowlane

LUBELSKA 41.

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY

St. Brzozowski i M. J. Szmorliński

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1. Skład — Zgodna № 6.

Poleca:

BIURO i hurtownia czynne od 15 czerwca 1918 r.
CEMENT, WAPNO, PAPA PRAWDZIWA, ETERNIT, DACHÓWKA, CEGŁA, DRENY, SMOŁOWIEC, GWOŹDZIE, ŻELAZO BUDOWLANE, DRZEWO, PIECE MAJOLIKOWE PO CENACH HURTOWYCH. 291-10

TEKTURĘ SMOŁOWCOWĄ, SMOŁOWIEC, CEMENT, WAPNO, BLACHY, GWOŹDZIE, OLEJE MASZYNOWE i CYLINDROWE, SMAR do WOZÓW.

Redaktor: Czesław Xawery Jankowski.

Druk „J. K. Trzebiński” — Radom.

Za wydawcę: Edward Suchański.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.